Sówka Radulka

Pewna mała sówka o imieniu Radulka był przekonana, że wie wszystko.
- Przecież dla sowy rzecz jest to oczywista.
Na każde pytanie znała odpowiedź, a przynajmniej tak myślała. Gdy czegoś nie wiedziała, wcale się do tego nie przyznawał, tylko zmyślała.
- Na pewno mam rację, bo tak mi podpowiada moja nieomylna intuicja.
Sówka właśnie zobaczyła zajączka, który w swoim ogrodzie podlewał marchewki. Zastanawiał się co może jeszcze zrobić, by marchewki urosły jak największe? Radulka od razu radą mu służyła.
- Marchewki będą rosły dwa razy szybciej, gdy będzie się je podlewać dwa razy częściej i dwa razy dłużej.
Zajączek za radę podziękował i ściśle się do niej stosował. Tego roku marchewki jednak nie skosztował, bo wszystkie mu wymokły. W ogrodzie wszędzie stała woda. Wszyscy się temu dziwili i nawet zastanawiali, czy zajączek przypadkiem nie chce się z marchewek na ryż przestawić.
Innym razem sówka usłyszała jak lisica się użalał nad swoim losem. Lato było upalne, a ona ciągle w ciepłym futerku chodziła. Cóż ma zrobić, by w upały nie zalewać się potem? Radulka znała na to sposób.
- Trzeba futerko na lato ostrzyc, i to dokładnie, do gołej skóry. Wówczas słoneczko ładnie lisiczkę opali, aż wszyscy będą się oglądali i podziwiali.
Lisiczka, mimo że do swojego futerka była przywiązana, od urodzenia je nosiła, to rady sówki usłuchała i na łyso cała się ogoliła. Szybko się przekonała, że straszny błąd popełniła. Właśnie nadciągnęły deszczowe dni. Lisiczka zmoknięte i zziębnięta już się zastanawiała, co się z nią stanie, gdy po lecie mroźna zima ją zastanie?
Tymczasem sówka spieszy z radą do łosia. Poważnego pana z pięknym porożem. Dzięki niemu jest znany i poważny. Jednak rogi kłopot mu sprawiały, bo w lesie spacerować swobodnie nie pozwalały. Jak ma nosić swoje poroże, by o drzewa tak często się nie zaczepiały? Radulka długo się nie zastanawiała, od razu co trzeba zrobić wiedziała.
- Rogi trzeba spiłować i przed wejściem do lasu koniecznie zdejmować. A po spacerze z powrotem zakładać mocując je na sznureczek.
Łoś posłusznie rogi spiłował. Wreszcie mógł swobodnie spacerować po lesie. Po powrocie, zgodnie z instrukcją, założył poroże i dokładnie sznurkiem je przywiązał. Rogi łosia sporo ważą, dlatego ciągle mu się zsuwały. Niestety łoś pozbył się rogów. Było mu teraz nawet wygodnie, ale wszyscy wokół go omijali, bo myśleli, że to krowa.
Sówka miała już nowe wyzwanie. W lesie właśnie otworzono szkołę. Sówka Radulka szybko się tam udała. Panią nauczycielką zostać miała zamiar.
- Chętnie wszystkim uczniom tu zebranym odpowiem na każde zadane pytanie. Mogę też was nauczyć, jak udzielać dobrych rad. Wystarczy, by wszyscy pilnie mnie słuchali.
W klasie małe zwierzaczki siedziały, ale wcale małej sówki nie słuchały. Przy tablicy stał pan sowa i bardzo się cieszył, bo oto spóźniony uczeń wreszcie do jego klasy dołączył. Nim lekcję zaczął Radulkę pouczył.
- Jeśli chcesz rad udzielać innym, najpierw wiedzę sama zdobądź moja droga sówko młoda.

DorotaT

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026